

- Autor: **Chmielewska Joanna**
- Tytuł: **Dwie głowy, jedna noga**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Vers
- Seria:
- Rok wydania: 1996
- Nakład:
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 156/2011



Każda kobieta zrozumie.

Mężczyzna życia na zawsze pozostanie mężczyzną życia. Chociażby w międzyczasie przez nasze życie przewinęły się całe stada mniej lub bardziej ważnych panów ten jedyny ma zagwarantowane pierwsze miejsce w zakątku duszy. Szczęście i rozterka w jednym, gdy po latach niewidzenia można znajomość odnowić i nadać jej nowego znaczenia oraz tak pożądanych rumieńców. Niejedna kobieta marzy, by jak w ognistych romansach, przypadkiem gdzieś po drodze, czy na drodze spotkać z powrotem tego jedynego. A jak już spotka, to go z pazurów szybko nie wypuści. I w tej książce mamy właśnie coś takiego.

Joanna jechała na spotkanie z Grzegorzem, do Paryża. Ona wolna, on niezbyt szczęśliwie żonaty. Jechała przez Łódź, zaćmienie takie ją dopadło i już! Po drodze widziała wypadek samochodowy, wysiadła, zareagowała. Nieznana jej kobieta, poturbowana, leżąca na poboczu, potrzebująca pomocy wychrypiła z jękiem: " - Uciekaj! Uciekaj! To ja jestem... Helena... " potem zamknęła oczy i umilkła. Pani Joannie śpieszyło się więc nie czekając na policje i przesłuchania wsiadła w samochód i odjechała. Jakież było jej zdziwienie gdy w swoim własnym bagażu w reklamówce odkryła odciętą głowę kobiety, niejakej Heleny Wystrasz. Ponieważ jechała na spotkanie z mężczyzną życia nie podjęła kroków ostatecznych typu powrót do domu lub zawiadomienie policji francuskiej o niezwykłym bagażu. Nic z tego. Po prostu zakupiła torbę - lodówkę, przepakowała podarunek i pojechała dalej.

Grzegorz zareagował prawidłowo. Nie spanikował, nie zarzucił kłamstwa, poszedł i sprawdził. Głowa sama z siebie nie znikła. Przeczytali list od tejże Heleny. List uchował się w zabranej hurtem poczcie, informował panią Joannę, że istnieje taka jedna co ją nienawidzi, że taka jedna

jest zamieszana w zbrodnię, a sama Helena bywa w kościele w Grójcu i tam ewentualnie chciałyby się spotkać. Wiadomo było, że ze spotkania nici, natomiast po powrocie do Polski wizyta u księdza była jak najbardziej wskazana. I to by była jedna głowa.

Drugą głowę nosiła na szyi pani Joanna i bardziej chodziło tutaj o wystrój zewnętrzny czyli włosy. Jeżeli jedzie się do dawno niewidzianego mężczyzny to chciałoby się jakoś wyglądać. Możliwie jak najlepiej, a tu włosy nie pozwalają. Nie układają się same z siebie, trzeba je kręcić na wałkach, utrzymywać w formie, uważać na deszcz, na mgłę. Nie można włożyć peruki bo a nuż przy rozkosznych ekscesach spadnie z głowy i wstydu narobi. Tej głowie mamy poświęcony kawał książki i całą masę wspomnień i rad typu fryzjerskiego. Widać, że z życia wzięte; takie rzeczy trzeba przejść samemu albo przynajmniej mieć przyjaciółkę, która opowie jak to jest. Tylko, która przyjaciółka podzieli się tak intymnymi szczegółami?

Poza głowami jest jeszcze jedna noga. Postrzał w stopę sprawia, że pani Joanna jest troszkę unieruchomiona, ale za to ma więcej czasu na dzwonienie, wypytywanie i prowadzenie własnego śledztwa w sprawie niejakiego Miziutka, Sprzęgieła, Nowakowskiego i Libasza. Mizutek teraz nosi nazwisko Libasz i tkwi w mocno podejrzanym interesach. Oprócz pieniędzy z interesów ma także pieniądze ze spadku. Miziutek i pani Joanna nigdy za sobą nie przepadały. Gdy pani Joanna zaczyna drażnić sprawę odkrywa, że właśnie "dzięki" Miziutkowi nie spędziła długich upojnych lat życia razem z Grzegorzem. I tak się przeplatają dwie głowy i jedna noga oraz cała masa wspomnień i dywagacji na temat szemranych interesów prowadzonych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Na temat interesów nie ma co pisać, przypuszczam, że od tamtego czasu nic się nie zmieniło, a sprawy są cokolwiek zawile. Niemniej jednak wiadomo, że ogromne pieniądze zarobione szybko, a nawet bardzo szybko śmierzają na odległość, chociaż sami zainteresowani mają na pewno mocno stępiony zmysł powonienia. Chociaż jak mawiali starożytni "pecunia non olet". Ale też zależy jakie pecunia...

Pani Joanna wróciła do Polski i przy wydatnej pomocy Grzegorza i swojskiej policji dowiedziała się wszystkiego co jej było do szczęścia potrzebne. Przy okazji odnowiła znajomości z dawno niewidzianymi koleżankami, a potem znowu wybrała się do Paryża....

Książka napisana lekko, barwnie momentami pomimo głowy zabawna. Super fragmenty wspomnieniowe o pończochach. Teraz mamy pończochy zakończone elastycznymi, przyklepnymi koronkami, nie potrzebujące pasów i tym podobnych wspomagaczy. Kiedyś było inaczej, i ta jakże seksowna część damskiej garderoby niejednej kobiecie spędzała sen z powiek, zwłaszcza guziki. Moja babcia używała guzików pościelowych, obciążonych płótnem. Podobno dobrze trzymały.

Tak na marginesie, ciekawa jestem bardzo jak przygotowują się mężczyźni na spotkanie z kobietą ich życia. Wałki odpadają, pończochy też. Co w zamian?

